

# Dlaczego Episkopat Polski solidaryzuje się ze zbrodniarzami?

29 października 2023

Nadgorliwość jest gorsza od faszyzmu. To powiedzenie idealnie obrazuje postawę polskich biskupów, którzy w metodycznej judaizacji Kościoła katolickiego przekroczyli granicę jakiej nie dopuszczają się nawet ortodoksyjni Żydzi. Chodzi o oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski wyrażające „solidarność z narodem Izraela”.

Mowa o narodzie zasiedlającym nielegalne państwo, którego poważne środowiska żydowskie nie chcą uznać. Wystarczy zacytować co powiedział rabin Yisroel Dovid Weiss z międzynarodowej organizacji Neturei Karta: „Zabijanie, kradzież, okupowanie cudzej ziemi lub uciskanie całego narodu jest całkowicie zabronione w religii żydowskiej”.

Tak więc ortodoksyjni Żydzi potępiają Izrael i solidaryzują się z narodem okupowanym – Palestyńczykami. W tym celu organizują manifestacje w światowych metropoliach, szczególnie na ulicach Nowego Jorku, gdzie stają w obronie prześladowanych. Co ciekawe, optują przy tym, by znieść syjonistyczne państwo Izrael, gdyż z punktu widzenia wyznawanego w judaizmie 'mesjańskiego oczekiwania' powstało ono wbrew prawu.

Tymczasem episkopat Polski wyraża solidarność z syjonistami, stanowczo potępiając atak Hamasu i uwięzienie przetrzymywanych w Gazie izraelskich zakładników. Ten sam episkopat nigdy nie potępił ataków Izraela i nigdy nie wyraził solidarności z prześladowanymi od dziesięcioleci Palestyńczykami. Biskupi z Polski nie upomnieli się też o palestyńskich jeńców przetrzymywanych w izraelskich więzieniach, ani o

palestyńskich cywilów zamkniętych przez lata w getcie ulokowanym w Strefie Gazy. Co więcej, polskojęzyczni biskupi nie solidaryzowali się nawet z chrześcijanami atakowanymi przez Żydów w Jerozolimie.

Dla jasności. Nie pochwalam ataków Hamasu, a wręcz przeciwnie. Przypuszczam też, że może kryć się za tym jakieś drugie dno. Być może ktoś gdzieś przeniknął i kogoś podpuścił, organizując operację pod fałszywą flagą, by dać Izraelowi pretekst do wymordowania całego narodu.

Skandaliczne oświadczenie biskupów z Polski tym bardziej szokuje, bo okazali oni solidarność z okupantami, którzy właśnie dokonują ludobójstwa w Strefie Gazy. Podobnego bezceństwa dopuścili się paulini z Jasnej Góry, którzy w geście solidarności podświetlili sanktuarium w Częstochowie na barwy izraelskiej flagi.

W związku z powyższym czuję się sprowokowana, by w niniejszej analizie wyjaśnić, skąd u wpływowych polskich duchownych tak haniebna postawa.

## Pod przykrywką dialogu

Zanim ktoś zarzuci mi zajadły antysemityzm i uderzanie w katolickich hierarchów, opowiem o pewnych zdarzeniach z mojej przeszłości. Zacznę od tego, że jako nastolatka bezkrytycznie uległam modzie na uwielbienie Jana Pawła II. Podekscytowana uczestniczyłam w pielgrzymkach papieża do ojczyzny, a nawet pojechałam do Rzymu na Światowe Dni Młodzieży.

Na czas studiów przypadła śmierć papieża z Polski. Płakałam wtedy jak wielu moich rodaków. Następnie pojechałam na pogrzeb do Stolicy Piotrowej. Na placu Świętego Piotra w Watykanie moim oczom ukazał się nietypowy widok. W kierunku trumny, by oddać hołd zmarłemu, wolnym krokiem zmierzali ramię w ramię żyd i muzułmanin. Trzymali wspólny sztandar z wyhaftowaną symboliką trzech religii: krzyżem, półksiężycem i gwiazdą

Dawida. Widok ten tak mocno mną poruszył, że postanowiłam napisać pracę magisterską pt. „Judaizm, chrześcijaństwo, islam – o potrzebie dialogu. Znaczenie pontyfikatu Jana Pawła II”.

W trakcie obrony jeden z profesorów zasiadających w komisji zadał mi niespodziewane pytanie: „Czy według pani taki dialog jest w ogóle możliwy?”. Zaskoczona tym pytaniem, odpowiedziałam spontanicznie i krótko: „Nie z żydami!”.

Moja odpowiedź jeszcze bardziej mnie zaskoczyła niż pytanie, wszak w pracy magisterskiej, pisanej na podstawie nauczania JP II, takich wniosków nie wyłapałam. Skąd więc ten naturalny odruch wyrażający przekonanie, że dialog z żydami to jednak mrzonka? Po prostu podświadomie czułam, że chrześcijanie wyjdą na tym jak skończeni frajerzy. A przeczucia zweryfikowało życie, gdyż z Ż/Żydami (pisanymi z dużej i z małej litery, w zależności od kontekstu) miałam potem wielokrotnie do czynienia, czego wymowny fragment uchylę już za chwilę.

Przyjrzyjmy się najpierw definicji dialogu rozumianego jako: „rozmowa, wymiana myśli poprzez wzajemną prezentację poglądów i postaw. Jego uczestnikom zależy przede wszystkim na wzajemnym poznaniu i przekazaniu posiadanych wartości intelektualnych i moralnych, zaś jego celem jest wspólne zbliżenie się do prawdy lub wspólne działanie” (cytat za: „Mały słownik pojęć i terminów filozoficznych”).

Chrześcijanie i żydzi nie mogą prowadzić tak pojętego dialogu w celu „zbliżenia się do prawdy”, gdyż żydzi nie uznali Prawdy o tym, że zapowiedzianym Mesjaszem jest Jezus Chrystus. A co się z tym wiąże, żydzi nie przyjęli Jego przykazania „abyście się wzajemnie miłowali” i tym samym odrzucili oni wartości moralne wyrażające się w miłości do bliźniego. Jeśli zatem prawda nie jest tutaj celem dialogu, to pozostaje „wspólne działanie”. I trzeba przyznać, że w tym zakresie Kościół katolicki w Polsce przeszedł samego siebie.

# Przejmowanie dusz

Po otrzymaniu dyplomu z filozofii postanowiłam zostać dziennikarką. By uzyskać oficjalne skierowania na praktyki w różnych redakcjach, wybrałam się na Podyplomowe Studium Dziennikarskie Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Stamtąd trafiłam na staż do Katolickiej Agencji Informacyjnej, gdzie zostałam na dłużej. W ten oto sposób, przez kilka kolejnych lat – na śmieciowej umowie dla gojów za grosze – tworzyłam depesze radiowe dla rozgłośni katolickich. Najciekawsze jest jednak to, co zaobserwowałam od środka.

Praca w KAI uświadomiła mi, że wierchuszka Kościoła w Polsce jest przesiąknięta żydowskimi wpływami. Uczestniczyłam w różnych konferencjach czy wydarzeniach i przy tej okazji nagrywałam na mikrofon komentarze biskupów i wpływowych księży. Wśród wysoko postawionego kleru nie dostrzegłam chrześcijańskiego ducha, ani wiary w Trójjedynego Boga (nielicznych pobożnych duchownych poznałam przy innych okazjach). Pracując w KAI nagrywałam też żydów, w tym rabinów. Jak to możliwe? Otóż w ramach pracy dla katolickiej redakcji, służbowo chodziłam na różne spotkania z udziałem wyznawców judaizmu. Byłam nawet w synagodze. Przy jakiej okazji wizyta gojki w takim miejscu? Ano takiej, że rokrocznie w polskim Kościele katolickim obchodzony jest Dzień Judaizmu, ustanowiony w 1997 roku przez Konferencję Episkopatu Polski.

Katolicka Agencja Informacyjna wiezie prym w promowaniu tego – w oczach świadomych chrześcijan skandalicznego – „święta”. Szefostwo KAI produkuje „ochy” i „achy” na temat żydowskiej religii, wymyślając przy tym rozmaite wydarzenia, by mieszać Polakom w głowy. Dla przykładu, w 2018 roku (kilka lat po moim rozstaniu z redakcją) zorganizowali warsztaty dziennikarskie nt. judaizmu i relacji katolicko-żydowskich. Hasłem przewodnim tresury dla pracowników polskojęzycznych mediów były słowa Jana Pawła II „Kto spotyka Jezusa, spotyka judaizm”. A w programie szkolenia m.in. wykłady rabina

Michaela Schudricha pt. „Najbardziej podstawowe pojęcia w judaizmie, które chrześcijanin powinien znać” i „Jak zmienia się (lub nie zmienia) żydowskie podejście do chrześcijaństwa?”.

Urabianie katolickiego narodu na żydowską modłę odbywa się na wielu płaszczyznach. Szczególnie wstrząsającym przykładem ostatnich lat jest promowanie rodziny Ulmów, a następnie wyniesienie jej na ołtarze.

Z okazji „beatyfikacji” Konferencja Episkopatu Polski wystosowała list pasterski. Biskupi przekonywali w nim, że rodzina Ulmów jest «inspiracją dla współczesnych małżeństw i rodzin». Co więcej, zdaniem KEP „heroiczna postawa miłości wobec bliźnich, powinna pobudzać nas do życia nie tyle dla własnej wygody czy chęci posiadania, ale do życia będącego darem siebie dla innych”.

Co to de facto znaczy? Otóż należy to rozszyfrować w ten sposób, że zdaniem polskojęzycznych biskupów wyznacznikiem dla współczesnej polskiej rodziny powinno być bezgraniczne poświęcenie dla Żydów. Szczególne przeraża fakt, że w przypadku gloryfikacji tej konkretnej ofiary, wpaja się Polakom, iż wzorem postawy jest poświęcenie życia nawet własnych dzieci.

Przewodniczący Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, w wywiadzie dla Radia Watykańskiego i serwisu „Vatican News”, powiedział, że „Ulmowie byli świadomi ryzyka, które podejmowali ukrywając Żydów”.

Skoro tak, to tym bardziej nie należy podnosić do rangi błogosławionego, ojca siedmiorga dzieci, który świadomy tego co może je spotkać, podjął jednak decyzję narażającą na śmierć własnych potomków. Obowiązkiem głowy rodziny jest bowiem w pierwszej kolejności chronić swoich najbliższych.

# Żydowskie przechrzty

Tymczasem Michael Schudrich w wywiadzie udzielonym Katolickiej Agencji Informacyjnej przekonywał: „Beatyfikacja rodziny Ulmów to bardzo ważny krok Kościoła – pokazać wiernym, W JAKI SPOSÓB POSTĘPOWAĆ [...]”. Zdaniem naczelnego rabina RP „ta beatyfikacja będzie miała pozytywny wpływ na nasze, polsko-żydowskie relacje, ponieważ każde dobro wywiera dobry wpływ”.

Sęk w tym, że jest to „dobro” tylko jednostronne, gdyż historia nie zna takich przykładów, aby Żydzi poświęcali dla gojów cokolwiek dla nich cennego.

A co z Polakami? Przeglądam różne fora dyskusyjne, z których wynika, że wielu moich rodaków jest mocno zdezorientowanych widząc postawę duchowieństwa w Polsce. Zachodzą oni w głowę i pytają. Jak to możliwe, że chrześcijańscy duchowni dopuścili się takiej obrzydliwości i poparli syjonistycznych okupantów?

Otóż trzeba sobie wreszcie uświadomić, że oni nie są prawdziwymi chrześcijanami. Ten kto naprawdę poznał Chrystusa i Go przyjął w swoim sercu, nigdy nie wyrazi solidarności ze zbrodniczym tworem syjonistycznym, jakim jest tzw. państwo Izrael.

Kim więc oni są? Polskojęzyczna elyta – zarówno ta duchowna, jak i polityczna – w znacznym stopniu wywodzi się z potomków frankistów. Mowa o przesiąkniętej okultyzmem kabalistycznej sekcji żydowskiej, założonej w łonie judaizmu w XVIII wieku przez Jakuba Franka (1726-1791). Co znamienne, sekta była heretycka z punktu widzenia ortodoksyjnych wyznawców judaizmu, co tłumaczy m.in. obecną rozbieżność w stosunku tzw. państwa Izrael.

Ktoś może teraz zaoponować, uznając, że to niemożliwe, bo przecież polskojęzyczna elyta to w zdecydowanej większości katolicy. Formalnie tak jest, ponieważ Jakub Frank i jego zwolennicy wykałkulowali sobie, że najbardziej im się opłaci

jeśli zostaną przechrztami i przyjmą polskie nazwiska. A wszystko po to, by przejąć Polskę i przerobić na Judeopolonię (Polin).

Czy ten geszeft brzmi jak teoria spiskowa? No cóż, wystarczy rozejrzeć się dookoła, by wydedukować, że to się dzieje naprawdę. Postawa polskojęzycznych biskupów utwierdziła mnie w przekonaniu, że najczarniejszy scenariusz dla Polski stał się rzeczywistością.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: [Piwar.info](http://Piwar.info)